

STANISŁAW SIERPOWSKI  
Poznań

## WEJŚCIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW A STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE

I. Stosunki polsko-niemieckie w okresie międzywojennym stanowią ważny, słusznie eksponowany element dziejów powszechnych. W olbrzymiej już historiografii na ten temat można znaleźć różne oceny. Jakkolwiek nie brakowało i nie brakuje autorów prezentujących poglądy będące rezonansem nacjonalistycznych ciągotek wcale małych grup społecznych w różnych krajach, to jednak generalny zarys stosunków polsko-niemieckich nie wzbudza już namiętnych sporów. Nie kwestionuje się więc, że Niemcy — zarówno republikańskie, jak i hitlerowskie — skupiły swój wysiłek na destrukcji znieawidzonego systemu wersalskiego; jak tego dowodzą liczne przykłady, każdy środek był dobry, jeśli przybliżał Rzeszę do tego celu<sup>1</sup>.

Zasadniczo odmienną pozycją w strukturze wersalskiej zajmowała Polska. Jakkolwiek jej odrodzenie narodowe było w decydującym stopniu skutkiem wiekowej walki narodu o niepodległość, to jednak — formalnie rzecz biorąc — Traktat Wersalski był dla Polski kamieniem węgielnym jej suwerennego istnienia. Tak więc Niemcy, zwalczające strukturę wersalską oraz Polska uznająca ową strukturę za fundament egzystencji międzynarodowej, znalazły się w dwóch różnych obozach, zajmując w nich miejsca skrajnie odległe<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Z publikacji ogłoszonych drukiem tylko w ciągu ostatnich kilku lat i tylko ze środowiska poznańskiego można dla przykładu wymienić: Cz. Łuczak, *Od Bismarcka do Hitlera*. Poznań 1988; B. Koszel, *Rywalizacja niemiecko-włoska w Europie środkowej i na Bałkanach w latach 1933-1941*. Poznań 1987; T. Kotłowski, *Kryzys 1923 r. w Niemczech*. Poznań 1988; J. Kozeński, *Opozycja w III Rzeszy*. Poznań 1987; B. Piotrowski, *O Polskę nad Odrą i Baltykiem*. Poznań 1987; *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*, pod red. A. Czubińskiego, Warszawa 1987; S. Sierpowski, *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej*. Poznań 1986; J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy 1939-1945*. Poznań 1988; *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*. Pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1986; *Z badań nad dziejami opozycji antyhitlerowskiej w Niemczech*. Pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1987; M. Zmierczak, *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*. Poznań 1988.

<sup>2</sup> A. Czubiński, *Polska odrodzona*. Poznań 1982; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1932*. Poznań 1975; *Studien zur Geschichte der deutsch-*



Jednym z celów niniejszego tekstu jest próba weryfikacji funkcjonujących w historiografii opinii na temat stosunków polsko-niemieckich z uwzględnieniem „genewskiej optyki”. Jej użyteczność dla badań stosunków międzynarodowych zasługuje na podkreślenie. Poza wszystkim „genewskie obserwatorium” umożliwi śledzenie polityki międzynarodowej ogółu państw z uwzględnieniem ujednoczonych miar i kryteriów właściwych dla danego obszaru kulturowego i określonego czasu. Opis trwających przez lata sporów interpretacyjnych odnośnie do dwudziestolecia międzywojennego, skupiających zresztą uwagę na rozdzielaniu zasług (lub kar), może być bardziej zobiektywizowany dzięki zrezygnowaniu z narodowocentrycznego punktu obserwacyjnego.

Oczywiście, w krótkim szkicu nie można wszechstronnie omówić tak rozległej i złożonej materii jaką są stosunki międzypaństwowe. Chodzi raczej o ukazanie przydatności samej metody. Zasada się ona na dążeniu do analizy przeszłości (a więc faktów i procesów) z uwzględnieniem różnych punktów widzenia, ale usytuowanych w sposób umożliwiający ich porównanie.

Z powyższego nie może wynikać tendencja do przeceniania roli Ligi Narodów — LN, która została powołana do uogólniania i moderowania aspiracji i interesów ogółu państw. LN nie prowadziła własnej polityki. Jej działania były wypadkową polityki poszczególnych państw, zwłaszcza najsilniejszych. Skoro więc, jak powszechnie wiadomo, okres międzywojenny charakteryzował się przewagą elementów destabilizacji, LN nie mogła być „lepszą” niż państwa, które ją tworzyły. Powyższa konstatacja ma o tyle duże znaczenie, że dyskredytuje silną tendencję do obciążenia LN odpowiedzialnością za rozwój stosunków międzynarodowych w latach 1919 - 1939.

II. Zgodnie z art. 1 Paktu członkiem LN mogło być państwo, które:

1. rządzi się samodzielnie;
2. da rzeczywiste gwarancje swych szczerych zamiarów przestrzegania zobowiązań międzynarodowych;
3. przyjmie ustalone przez LN normy dla swych sił zbrojnych oraz zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych;
4. uzyska poparcie dwóch trzecich członków zasiadających w Zgromadzeniu.

-*polnischen Beziehungen*. Rostock 1977 (T. I - VII); *Deutsche Ostpolitik*. Frankfurt a. Main 1970; *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918 - 1939*. Pod red. J. Żarnowskiego, Wrocław 1977; por. także T. Kotłowski, *Republika Weimarska w polskiej historiografii*. „Przegląd Zachodni” nr 5 - 6/1978, ss. 31 - 57.



Powyższe warunki już jednak w czasie pierwszego Zgromadzenia w 1920 r. zostały rozszerzone. Dotyczyło to grupy państw bałtyckich i kaukaskich oraz Albanii, których przyjęcie powiązane z akceptacją ogólnych zasad zawartych w traktatach o ochronie mniejszości. Ta precedensowa procedura miała zastosowanie także wobec Finlandii, która *a priori* godziła się na rozstrzygnięcia dotyczące losu Wysp Alandzkich, a także Węgier, zobligowanych w 1922 r. do zadeklarowania swej woli ścisłego przestrzegania przyjętych zobowiązań międzynarodowych<sup>3</sup>.

Trwające ponad rok rokowania dotyczące przyjęcia Węgier miały na widoku spodziewane wstąpienie Niemiec. Decyzja ta, oczekiwana i pożądana przez większość państw, w tym zwłaszcza pozaeuropejskich, nie wywołała zachwytów wśród polityków traktujących LN jako organizację do „pilnowania” państw pokonanych, zwłaszcza Niemiec. Palmę pierwszeństwa wśród nich dzierżyli Francuzi. Georges Clemenceau zdecydowanie odmówił zgody na „uniwersalną” LN (a więc z Niemcami) w czasie obrad konferencji pokojowej w Paryżu<sup>4</sup>. W latach późniejszych dyplomacja francuska skupiała uwagę na wskazaniach płynących z art. 1 Paktu. W razie aktualizacji sprawy przyjęcia do LN chciano wymóc na rządzie niemieckim uroczystą deklarację — na wzór Węgier — o ścisłym przestrzeganiu przyjętych zobowiązań międzynarodowych. Rząd francuski liczył na to, że w Berlinie nie będą chcieli takiej deklaracji złożyć. Nadrzędną rolę w tych kalkulacjach odgrywała teza sformułowana w Paryżu jeszcze w połowie 1923 r., że przystąpienie Rzeszy do Ligi jest „... w najwyższym stopniu niepożądane”<sup>5</sup>.

Na podobne momenty starano się zwracać uwagę w państwach znajdujących się w zbliżonej sytuacji, np. w Polsce wejście Niemiec do LN starano się kojarzyć z uzyskaniem dodatkowych gwarancji. Dążono do postawienia na forum międzynarodowym pytania o to, czy Niemcy wykonały wszystkie swoje zobowiązania zwłaszcza w dziedzinie wojskowej (klausule rozbrojeniowe wynikające z Traktatu Wersalskiego) oraz ekonomicznej (reparacje), a więc czy wypełniły warunki wynikające z art. 1 Paktu Ligi. Tymczasem oficjalnie zgłaszano wątpliwości rządu niemieckiego co do zasadności i trwałości granicy polsko-niemieckiej,

<sup>3</sup> Por. szerzej: S. Sierpowski, *Narodziny Ligi Narodów. Powstanie, organizacja i zasady działania*. Poznań 1984, s. 154 i n.

<sup>4</sup> S. P. Tillman, *Anglo-American Relations at the Paris Peace Conference of 1919*. New Jersey 1961, s. 351 i n.; szerzej: Ch. M. Kimmich, *Germany and the League of Nations*. Chicago — London 1976; A. M. Brzeziński, *Francuska koncepcja Ligi Narodów w latach 1918 - 1919*. „Acta Universitatis Lodzensis”, Folia Historica. T. XVIII, 1984, s. 119 i n.

<sup>5</sup> Archiwum Akt Nowych (cyt. dalej: AAN), Ambasada Berlin, sygn. 1353, k. 24 (K. Olszowski do min. Mariana Seydy, Berlin 11 sierpnia 1923 r.).



agresywne zwłaszcza w przedmiocie Górnego Śląska, budziły w Polsce wielki niepokój.

W połowie 1924 r. poseł polski w Berlinie Kazimierz Olszowski jednoznacznie sugerował konieczność wzmożenia akcji propagandowej „w celu zmniejszenia sympatii dla Niemiec, istniejących lub rodzących się w Związku Narodów”. Wobec konkretyzujących się jesienią 1924 r. planów wstąpienia Niemiec do instytucji genewskiej polski poseł w Berlinie zajmował jednoznacznie negatywne stanowisko. Uważał on, że żądania niemieckie w sprawie stałego miejsca w Radzie oraz specjalnego traktowania w sprawach wojskowych i mniejszościowych „godzą jak najdotkliwiej w interesa Polski”<sup>6</sup>.

Jako uogólnienie tych nastrojów przyjąć należy słowa m.in. Aleksandra Skrzyńskiego, który 28 października 1924 r. tak mówił w Sejmie RP:

„Źle się przygotowuje to wejście po tamtej stronie jeśli się mówi, że Niemcy wejdą do Ligi, by być sąsiadami i adwokatami wszystkich mniejszości narodowych w innych państwach, czyli tymi, którzy się oprą na traktacie o mniejszościach, aby podważać spójność i bezpieczeństwo innych państw”<sup>7</sup>.

Z wypowiedziami tymi współbrzmiała akcja dyplomatyczna, skupiona zwłaszcza na Genewie. Oto Stanisław Łoś, przedstawiciel polskiego MSZ, w styczniu 1925 r. wręcz przestrzegał dyrektora Sekcji Komisji Administracyjnych i Mniejszości Sekretariatu Erika Colbana przed konsekwencjami specjalnego angażowania się Niemiec w sprawę ochrony mniejszości:

„Polska nie chce mącić uroczystej i świątecznej atmosfery pojednania i zbliżenia, w jakiej powinno odbywać się przyjmowanie nowych członków do Ligi. Zdaniem naszym procedura mniejszościowa powinna być definitywnie ustalona, zanim sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi stanie się palącą sprawą dnia”<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Tamże, k. 73 (K. Olszowski do min. Maurycego Zamoyskiego, Berlin 27 czerwca 1924 r.); także tamże, k. 237 (K. Olszowski do min. A. Skrzyńskiego, Berlin 25 września 1924 r.) Por. szerzej: H. Korczyk, *Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 r.* Ossolineum 1986.

<sup>7</sup> Sprawozdanie stenograficzne Sejmu RP; 156 Posiedzenie Sejmu w dniu 28.10.1924, sip. CLVI/7; por. szerzej: H. Pieper, *Die Minderheitenfrage und das Deutsche Reich 1919 - 1933/34.* Hamburg 1974; M. Rothbarth, *Der Europäische Minderheitenkongreß als Instrument imperialistischer deutscher Revisionsstrategie.* Rostock 1982; R. Michaelson, *Der Europäische Nationalitäten-Kongreß 1925 - 1928.* Frankfurt a. M. 1984.

<sup>8</sup> AAN, Delegacja RP przy LN, sygn. 222, k. 21 (Raport z rozmowy odbytej 13 stycznia 1925 r.).



Kolejnym elementem rozgrywającego się w latach 1925 - 1926 wprowadzania Niemiec do polityki europejskiej była wojna celna z Polską, zainaugurowana w połowie 1925 r. Miała ona nie tylko na celu ekonomiczne pogniębienie Polski, silnie związanej z rynkiem niemieckim, ale także dowiedzenie niesłuszności generalnych rozwiązań zastosowanych w Traktacie Wersalskim wobec Niemiec. Oto np. blokada polskiego węgla to bezrobocie i kryzys na Górnym Śląsku, potwierdzające twierdzenie, że obszar ten bez niemieckiego zaplecza gospodarczego istnieć nie może<sup>9</sup>.

Wojna celna silnie dotknęła polskie życie gospodarcze i ważyła na nim przez cały okres Republiki Weimarskiej. Równocześnie trwało dyskredytowanie Polski w skali międzynarodowej. Wspierało się ono na tezie, że Polska jest główną (nieraz jedyną) przeszkodą w porozumieniu się Niemiec z państwami byłej *entente cordiale*. Dążenie do izolacji Polski na arenie międzynarodowej dało spektakularny skutek w postaci umów locarneńskich. Powszechnie interpretowano je w sensie niekorzystnym dla stabilizacji sytuacji międzynarodowej zwłaszcza na wschodzie Europy. O napięciach, jakie towarzyszyły negocjacjom oraz procedurze wprowadzania uchwał locarneńskich do praktyki międzynarodowej, świadczyć może nawet tak drobny epizod, jak np. to, że po podpisaniu traktatu w Locarno min. Aleksander Skrzyński uchylił się od podania ręki Stresemannowi. Gest ten to zarazem epizodyczny wyraz załamywania się gospodarczej i politycznej pozycji Polski z wewnętrznego i międzynarodowego punktu widzenia<sup>10</sup>.

Świadomość dokonujących się procesów wymuszała próbę neutralizowania negatywnych skutków nowej konfiguracji w stosunkach europejskich. Rząd polski uważał za wskazane skupić uwagę na:

1. międzynarodowym rozwiązaniu sprawy bezpieczeństwa;
2. utrzymaniu sojuszu z Francją w nie zmienionej postaci;
3. przeciwdziałaniu dalszemu zbliżaniu się Niemiec i ZSRR;
4. podtrzymaniu i wykorzystaniu antyradzieckiej orientacji polityki brytyjskiej;
5. obwarowaniu wejścia Niemiec do LN:
  - a) pełną równorzędność ich praw i obowiązków,
  - b) zabezpieczeniu polskich interesów w Genewie jako przeciwwagi pozycji osiągniętej tam przez Rzeszę<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Por. K. J. Błahut, *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze w latach 1918 - 1939*. Wrocław 1975.

<sup>10</sup> Por. szerzej: A. Czubiński, *Polska odrodzona*, op. cit., s. 154 i n.

<sup>11</sup> AAN, Delegacja RP przy LN, sygn. 122, k. 94 i n. (Memoriał z 25 lipca 1925 r.); szerzej W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967, s. 118 i n.



III. Konferencja w Locarno i jej wyniki należą do przełomowych momentów okresu międzywojennego. Różne aspekty tego przełomu znajdują odzwierciedlenie także w niemieckim marszu ku Lidze Narodów. Centralną rolę na etapie „lokarniejskim” przypisywano zobowiązaniom płynącym z art. 16 Paktu. Według niego wszyscy członkowie Ligi mieli świadczyć sobie wzajemną pomoc o ile doszłoby do wojny wbrew określonym zobowiązaniom, wypływającym z Paktu Ligi. Agresor był *ipso facto* uważany za dopuszczającego się aktu wojennego przeciw wszystkim członkom Ligi, którzy zobowiązywali się do solidarnej pomocy napadniętemu.

Artykuł ten, zaliczany do szczególnie ważnych w całej konstrukcji ligowej wzbudzał liczne, z różnych stron formułowane zastrzeżenia. Najsilniej ujawniły się one w Szwajcarii. Specjalną rezolucją Rady Ligi z 13 lutego 1920 r. wieczyście neutralna Szwajcaria została wyłączona z militarnych zobowiązań art. 16<sup>12</sup>. Precedens ten stał się podstawą dla analogicznych dążeń niemieckich. Zastrzeżenia przeciwko art. 16 wynikały nie tylko z faktu rozbrojenia Niemiec, ale także (a właściwie głównie) z powodu spodziewanego konfliktu polsko-radzieckiego. Stresemann niejednokrotnie i wobec różnych rozmówców wskazywał na nieunikniony w ciągu najbliższych lat konflikt polsko-radziecki. Poważne studia przeprowadzone w dowództwie *Reichswehry* zakładały, że początek wojny rozegra się na terytorium polskim, którego znaczna część zostanie zajęta przez wojska radzieckie. W obliczu takiej sytuacji, zgodnie z art. 16 Niemcy musiałyby okazać Polsce pomoc, choćby w formie zgody na tranzyt. Tym samym terytorium niemieckie wbrew własnym interesom politycznym znalazłoby się w sferze działań wojennych z wszystkimi tego konsekwencjami<sup>13</sup>.

Uwolnienie od zobowiązań płynących z art. 16 państwa tak znaczącego jak Niemcy, leżącego w centrum dróg tranzytowych Europy wydawało się wielu rządów niemożliwe. Powszechnie zdawano sobie sprawę, że sformułowane przez art. 16 Paktu podstawy bezpieczeństwa zbiorowego nie mogą ulec zniweczeniu wraz z wejściem Niemiec do Ligi. Stąd też dyplomacja Rzeszy nie otrzymała wsparcia w tej sprawie od żadnej strony. W niektórych stolicach odwoływano się do formalnie raczej brzmiącego argumentu, że Niemcy, odrzucając obowiązki z art. 16 Paktu, nie rzekły się prawa do obrony ze strony Ligi w razie agresji. Wśród

<sup>12</sup> R. Ruffieux, *L'entrée de la Suisse dans la Société des Nations (1918 - 1920)* W: *La démocratie référendaire en Suisse au XX siècle*. T. I, Fribourg 1972, s. 77 i n.

<sup>13</sup> J. Spenz, *Die diplomatische Vorgeschichte des Beitritts Deutschlands zum Völkerbund 1924 - 1926*. Göttingen 1966 s. 48 i n.



dyplomatów polskich dominowało przekonanie, że „Rzeszę Niemiecką, posiadającą ludność 15-krotnie większą od ludności Szwajcarii, należy z politycznego punktu widzenia potraktować zupełnie odrębnie”. Nawet bez notorycznego pogwałcenia zasadniczego przepisu Paktu LN, tj. art. 10 dotyczącego nienaruszalności terytorium i niezawisłości politycznej, niemieckie dążenia do wyjątkowego potraktowania „...nie mogłyby być w żadnym wypadku dopuszczone”<sup>14</sup>.

Nota Rady Ligi z 12 grudnia 1925 r. odmawiająca Rzeszy zgody na specjalne traktowanie w razie wstąpienia do instytucji genewskiej uznawana była w kancelariach wielu państw jako rozstrzygnięcie jedynie w danych warunkach możliwe; równocześnie zdawano sobie sprawę z możliwych konsekwencji, szczególnie ważkich w relacji Berlin — Warszawa — Moskwa. Stały delegat RP przy Lidze Narodów, K. D. Morawski uważał, że Niemcy będą musiały

„(...) wyrzec się prawa neutralności na wypadek wojny polsko-radzieckiej. Jest to, jak wiadomo, jeden z najgłówniejszych postulatów zagranicznej polityki niemieckiej, będący kamieniem probierczym całego stosunku Rzeszy do Rosji. Dlatego wejście Niemiec do Ligi, bez żadnych zastrzeżeń, może być przez Rosję uważane jako pogwałcenie układu w Rapallo (...) może to być momentem zwrotnym w niemieckiej polityce zagranicznej, to znaczy odsunąć całkowicie Niemcy od Rosji, od azjatyckiego wschodu, a zbliżyć je i zespolić z europejskim zachodem”.

Wywód powyższy miał dla dyplomacji polskiej o tyle duże znaczenie, że liczone się z niemieckimi żądaniami kompensat. Nie wydawało się bowiem możliwe by Rzesza, rezygnując z dotychczasowych fundamentów swej polityki wskutek bezwarunkowej akceptacji wszystkich zobowiązań wynikających z Paktu, nie brała w rachubę innych korzyści.

„Ten stan rzeczy — pisano z Genewy 20 marca 1925 r. — nakłada na rząd polski obowiązek szczególnie pilnego przeprowadzenia swoich postulatów na terenie Ligi jeszcze przed wrześniem, a zwłaszcza co do modyfikacji art. 12 Małego Traktatu Wersalskiego oraz przeprowadzenie nadzwyczaj energicznej akcji u rządów mocarstw celem zapewnienia Polsce miejsca w Radzie z chwilą wejścia doń Niemiec”<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1353, k. 280 (K. Olszowski do min. A. Skrzyńskiego, Berlin 25 września 1924 r.). Min. Stresemann na konferencji prasowej odbytej 18 września 1925 r. w *Auswärtiges Amt* silnie podkreślał, że Niemcy przez ewentualne wstąpienie do LN nie dadzą się wciągnąć w politykę antyrosyjską. Jako mało prawdopodobne uznał też pogłoski, aby fakt ten (oraz podpisanie paktu reńskiego) mógł spowodować zbliżenie „sowiecko-polskie i sowiecko-czeskie” — por. tamże, sygn. 1314, k. 99 (informacja korespondenta „Kurieru Warszawskiego”, Berlin 19 września 1925 r.); szerzej S. W. Nikonowa, *Oczerk europejskiej polityki Germanii 1924 - 1929 gg.* Moskwa 1977, s. 120 i n.

<sup>15</sup> AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1353, k. 301 - 302 (K. D. Morawski do min. A. Skrzyńskiego, Genewa 20 marca 1925 r.).



IV. Skład Rady od początku istnienia LN wyzwał ostre spory. Polska należała do tej grupy państw, które z różnych względów uczestnictwo w pracach Rady uznawały za bardzo ważne i godne zabiegów. Rzecz całą sprecyzowano w instrukcji MSZ z maja 1920 r., w której odwołano się do „opinii publicznej” jednomyślnie i stanowczo domagającej się uczestnictwa Polski w Radzie LN:

„(...) dotychczasowa praktyka pokazuje, iż jak długo nie będziemy mogli brać udziału w poufnych posiedzeniach Rady Ligi i korzystać z uprzywilejowanego stanowiska, jakie mają państwa reprezentowane w Radzie, będziemy właściwie pozostawali w Lidze Narodów tylko *dans les coulours*”<sup>16</sup>.

Wysiłki przedsiębrane w tej sprawie (zwłaszcza intensywne w 1923) nie przyniosły efektów. Jednym z powodów tego stanu rzeczy były zantagonizowane stosunki polsko-niemieckie. Francja „promowała” w skład Rady Czechosłowację, sojusznika bardziej ustępliwego i mniej kłopotliwego z punktu widzenia rozwoju problemu niemieckiego w skali europejskiej. Stosunkowo szeroka propaganda, rozwinięta w Polsce wokół tej inicjatywy, opierała się na tezie, że wschodnia część Europy nie może być pozbawiona reprezentacji w Radzie. Podkreślano także specjalne miejsce Polski, usytuowanej w ognisku wielkich niebezpieczeństw o ponadregionalnym zasięgu. Nawiązywano do zasadniczych celów LN, tj. utrzymania pokoju. Żądano, by na rzecz tego nadrzędnego celu pracowały wszystkie państwa, ale przy zastosowaniu zasady bezwzględnej równości. Żaden z członków Ligi nie może uzurpować sobie prawa do narzucenia swej woli Radzie, a tym bardziej szantażowania, że w razie odrzucenia jego życzenia opuści on LN. Podobnie należało postąpić wobec państw, które uzależniałyby przystąpienie do Ligi od zadość uczynienia ich postulatów.

Argumenty powyższe zebrano w instrukcji, jaką polskie MSZ opracowało w lutym 1926 r. do wykorzystania w „rozmowach oficjalnych jak i przy inspirowaniu prasy”. Zwrócono w niej także uwagę na cele polskiej polityki zagranicznej, które w całej pełni pokrywają się z nadrzędnymi wytycznymi Paktu LN. Polityka rządu polskiego — argumentowano — zmierza do trwałej stabilizacji i pacyfikacji stosunków wschodniej części Europy. Idzie ona wyraźnie i konsekwentnie po linii współdziałania i ugody ze wszystkimi sąsiadami, w szczególności z Niemcami. Polska, zabiegając o stałe miejsce w Radzie, pragnie rozwinąć współpracę na podstawach określonych przez umowy lokarneńskie. Odmiennej pozycja, zajmowana przez Niemcy i Polskę w organach LN,

<sup>16</sup> Tamże, Ambasada Paryż, sygn. 187, k. 33 (Instrukcja MSZ, Warszawa 20 maja 1920 r.).



„(...) zaogniłaby i powiększyła wszystkie trudności i drażliwe problemy istniejące między tymi dwoma państwami. Stan taki wywołałby zrozumiałą tendencję do rozstrzygnięcia spornych spraw na innym terenie niż Liga Narodów i w inny sposób”<sup>17</sup>.

Jak wspomniano wyżej, procedura zmiany składu Rady wymagała jednomyślnego głosowania w samej Radzie oraz akceptacji dwóch trzecich członków Zgromadzenia. O ile problem rekonstrukcji składu Rady poprzez wejście Niemiec nie budził sprzeciwów, to już dalsze zmiany nie miały powszechnego poparcia. Podzielone były opinie także w samej Radzie. Szwecja, Japonia i Urugwaj deklarowały się przeciwko wprowadzaniu do Rady innych państw prócz Niemiec. Pozostałe państwa, a więc W. Brytania, Francja, Włochy, Belgia, Czechosłowacja, Hiszpania i Brazylia opowiadały się co prawda za powiększeniem składu Rady, jednak w szczegółach uwidaczniały się daleko idące różnice. Oto Brazylia, zdecydowanie forsując swoją kandydaturę, analogiczne zabiegi Polski uważała (oczywiście w kuluarach) za „nie na miejscu”; zbliżone stanowisko reprezentowały także Belgia i Czechosłowacja, zaś Hiszpania uważała się za najbardziej przedestynowaną do zajęcia stałego miejsca w Radzie. Aktywa hiszpańskie, stale zresztą podnoszone przez wybitną działalność jej przedstawicieli w Genewie (np. Quiñones de León, Salvador de Madariaga), zyskiwały na znaczeniu przez jednoznacznie deklarowane poparcie W. Brytanii, Francji i sporej grupy państw Ameryki, które z kolei nie stały „murem” za kandydaturą Brazylii<sup>18</sup>.

Z drugiej strony dyplomacja niemiecka stała na stanowisku, że planowane powiększenie liczby członków Rady o więcej niż jedno państwo jest niespodziewanym przejawem nielojalności, zwłaszcza ze strony państw lokarneńskich. Odparowywano z kolei, że kontrahenci lokarneńscy nie przyjmowali na siebie żadnego specjalnego zobowiązania co do liczebności Rady. Niemcy, zgłaszając swoją kandydaturę, znali Pakt LN, który w art. 2 przewiduje możliwość powiększenia miejsc w Radzie, zarówno stałych, jak i niestałych. W tym stanie rzeczy zastrzeżenia niemieckie miały charakter ataku na postanowienia Paktu, gdyż dążyły do narzucenia Radzie i ogółowi członków LN specjalnej jego interpretacji.

„Sprzeciwianie się kandydaturze na stałe miejsce w Radzie Polski — pisano w cytowanej już instrukcji polskiego MSZ z 19 lutego 1926 r. — stwierdza zamiary rządu niemieckiego wykorzystania swego udziału w Radzie w celu naruszenia ustalonego przez traktaty pokojowego porządku rzeczy w Europie”<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Tamże, Ambasada Berlin, sygn. 1307, k. 147 i n. (Instrukcja MSZ, Warszawa 19 lutego 1926 r.).

<sup>18</sup> Por. szerzej: K. Korczyk, *op. cit.*, s. 161 i n.; S. Sierpowski, *Wejście Niemiec do Ligi Narodów*. W: *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*. Pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1986, ss. 267-289.

<sup>19</sup> AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1307, k. 147 (Instrukcja MSZ, Warszawa 19 lutego



V. Jednym z głównych celów zabiegów dyplomacji Rzeszy było wejście do LN w wyróżniającej, uprzywilejowanej formie i atmosferze. Wyrazem tego dążenia, popartego zresztą przez dyplomację W. Brytanii i zaakceptowanego — choć z wątpliwościami — przez ogół członków Ligi, było zwołanie nadzwyczajnego Zgromadzenia. Było to pierwsze tego typu spotkanie w dziejach LN. Procedura nie była sprecyzowana. Pakt Ligi stanowił jedynie, że Zgromadzenie zbiera się w oznaczonych okresach oraz w każdej chwili, jeżeli okoliczności tego wymagają (art. 3). Uchwalony 30 listopada 1920 r. regulamin wewnętrzny określił, że do sesji nadzwyczajnej mogło dojść na życzenie jednego lub grupy członków, które — przekazane za pośrednictwem Sekretarza Generalnego — musiało uzyskać akceptację większości członków LN w ciągu jednego miesiąca (art. 1 § 2). Zgromadzenie, zarówno zwyczajne, jak i nadzwyczajne, zwoływał urzędujący przewodniczący Rady. Zaproszenie winno być rozesłane na cztery miesiące przed przewidzianym otwarciem obrad. W sytuacjach specjalnych można było głosami większości członków Rady okres ten skrócić (art. 3 § 2 i 3)<sup>20</sup>.

Do regulaminowych podstaw nawiązał przewodniczący Rady Kikujiro Ishii otwierając 8 marca 1926 r. Nadzwyczajną Sesję Zgromadzenia. Wskazał między innymi na kilka podstawowych faktów, które uwytkliły, choć nie wytłumaczyły powodów dla których Zgromadzenie zostało zwołane. Oto bowiem 9 lutego 1926 r. Sekretarz Generalny otrzymał notę rządu niemieckiego, zawierającą wniosek o przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. Jeszcze tego samego dnia (!) urzędujący przewodniczący Rady, delegat Włoch, zwołał na 12 lutego do Genewy posiedzenie Rady. Była to bodaj najkrótsza sesja Rady, złożona przy tym tylko z jednego posiedzenia. Zdecydowano zwołanie Nadzwyczajnego Zgromadzenia z następującym porządkiem obrad:

1. wniosek Niemiec o wstąpienie do LN;
2. decyzje Zgromadzenia w sprawie ewentualnych propozycji Rady odnośnie do składu Rady;

1926 r.). W trakcie prowadzonych negocjacji nie brakowało elementów swoistego „kupczenia”. Tak ocenić można inicjatywę Stresemanna, który pragnął zdobyć poparcie Szwecji zapewnieniem danym ministrowi tego kraju, że Niemcy będą stały na straży interesów szwedzkich po upływie ich mandatu w Radzie. Nie wchodząc w skuteczność tej inspiracji należy wskazać, że Komisja Zagraniczna *Riksdagu* poparła wejście Niemiec do Rady, ale sprzeciwiła się dalszej reorganizacji tego organu — por. J. Spenz, *op. cit.*, s. 197; H. Korczyk, *op. cit.*, s. 123, 128.

<sup>20</sup> Société des Nations, J. O., *Resolutions adoptées par l'Assemblée au cours de sa première session (du 15 novembre au 18 décembre 1920)*. Genève 1921, ss. 6 i 9; *Annuaire de la Société des Nations 1920-1927*. Genève 1927, s. 49.



3. sprawy budżetowe;

4. budowa nowej sali Zgromadzenia<sup>21</sup>.

Nadzwyczajność, jaką przewidziano w scenariuszu wprowadzania Niemiec do LN, doznała spektakularnego niepowodzenia. Zgromadzenie — jak wskazano wyżej — rozpoczęło obrady 8 marca, kontynuowało je 13 i zamknęło debatę 17 marca uchwałą wyrażającą żal, że nie zdołano wprowadzić Niemiec do Ligi<sup>22</sup>. Niezwykle intensywnie pracowali natomiast członkowie Rady, którzy na licznych „tajnych” i „prywatnych” posiedzeniach starali się znaleźć kompromis w sprawie przyszłego składu Rady. Powszechnie bowiem godzono się z koniecznością wprowadzenia Niemiec na stałe miejsce w Radzie. Podzielone natomiast lub wręcz sprzeczne opinie formułowano wobec życzeń uzyskania stałego miejsca w Radzie, zgłoszonych przez rządy Brazylii, Chin, Hiszpanii i Polski, a okresowo także Belgii i Portugalii.

Do gorąco dyskutowanego w ówczesnej Europie niepowodzenia Nadzwyczajnego Zgromadzenia LN wydatnie przyczyniła się nieustępliwość dyplomacji Rzeszy. Utrącała ona rozwiązania przewidujące szerszą niż pierwotnie planowano reorganizację składu Rady, a więc wprowadzenie do Rady także innych członków prócz Niemiec<sup>23</sup>.

Z polskiego punktu widzenia stanowczość niemiecką w marcu 1926 r. i wynikającą z tego klęskę Nadzwyczajnego Zgromadzenia wypada ocenić korzystnie. Ponownego przypomnienia wymaga niekorzystna w owym czasie sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Polski, reklamowana przez jej licznych wrogów także w Genewie. Można nawet rozważyć pytanie, czy w istniejących warunkach wszyscy członkowie Rady i ogół delegacji reprezentowanych w Zgromadzeniu zechciałoby poprzeć żądanie Polski o stałe, półstałe lub jakiegokolwiek miejsce w Radzie. Zasadność tego pytania wynika także z tego, że rola Polski w rokowaniach była szczególnie trudna. Jej przedstawiciel nie uczestniczył bowiem w pracach Rady, która zajmowała się rozwiązaniem powstałych kontrowersji. Pomijano też Polskę w naradach „mocarstw lokarneńskich”. W tej sytuacji interesy polskie spoczęły w rękach Francji, a po części także

<sup>21</sup> Société des Nations, J. O., *Actes de la Session Extraordinaire de l'Assemblée. Séances Plénières et Séances des Commissions*. Genève 1926, ss. 15-16.

<sup>22</sup> W okresie międzywojennym Zgromadzenie było zwoływane w trybie nadzwyczajnym jeszcze trzykrotnie: pierwsze, po 1926 r. dotyczyło konfliktu japońsko-chińskiego w 1932 r. Z tej perspektywy zwołanie nadzwyczajnego Zgromadzenia dla przyjęcia Niemiec w poczet członków LN nabiera specjalnej wymowy.

<sup>23</sup> Delegacja niemiecka ze Stresemannem, pewna osiągnięcia celu wynegocjowanego w Locarno, przybyła do Genewy 7 marca 1926 r., zajmując pokoje w hotelu *Beau Rivage*.



Włoch, które zgodę na wejście Niemiec do Rady obwarowały zastrzeżeniem uzyskania jednomyślności dotychczasowych jej członków. Zastrzeżenie to nie miało zresztą praktycznej użyteczności, gdyż każdy z członków Rady mógł zablokować niemiecki akces. Jak wiadomo, jednoznacznie w sprawie tej wypowiedział się delegat Brazylii, który mandat stałego członka Rady dla Niemiec łączył z analogicznym statusem dla swego kraju. Podobne stanowisko zajmował przedstawiciel Hiszpanii, jakkolwiek formułował je bardziej pojednawczo: Hiszpania będzie głosowała za stałym miejscem w Radzie dla Niemiec, ale z zastrzeżeniem pozytywnego rozpatrzenia własnego wniosku.

Trwające przez dziesięć dni marca 1926 r. negocjacje syntetyzują pozycję i aspiracje międzynarodowe poszczególnych państw. Punktem grawitacyjnym wykształcającej się nowej struktury w stosunkach między państwami coraz wyraźniej stawały się Niemcy. Wiele prac, mających rozwijać się pod firmą Ligi Narodów, wymagało aktywnego udziału Niemiec. Nie było możliwe np. ruszenie z miejsca spraw rozbrojenio- wych, które znajdowały się na pierwszej linii szeroko reklamowanych celów LN<sup>24</sup>. Ponadto maszyna propagandowa związana z wejściem Niemiec do LN nabierała takich „obrotów”, że jej wstrzymanie, bez daleko idących konsekwencji nie wydawało się już możliwe. Powołany w trakcie Nadzwyczajnego Zgromadzenia tzw. Komitet Rekonstrukcji musiał więc wykonać powierzone mu zadanie, choć od początku liczone się ze stratami. Prowadzone w maju i czerwcu 1926 r. rokowania potwierdziły nieustępliwe stanowisko Brazylii i Hiszpanii, które konsekwentnie obstawały przy żądaniu stałego miejsca w Radzie. Żelzeniu natomiast uległo także zrazu jednoznaczne stanowisko Niemiec. Naciśk W. Brytanii oraz krytyka oporu niemieckiego przez opinię europejską (zwłaszcza filofrancuską) dały ten rezultat, że w strukturze Ligi Narodów pojawiły się tzw. półstałe miejsca w Radzie. Pierwszym państwem, które skorzystało z dobrodziejstwa tego kompromisu była Polska.

Dnia 16 września 1926 r. rozpoczęła obrady 42 Sesja Rady. Wśród stałych członków Rady pojawiły się Niemcy — obok Francji, Japonii, W. Brytanii i Włoch. Niemal całkowicie zmienił się skład niestałych członków Rady. Opuściły lub „wypadły z góry” Hiszpania i Brazylia oraz Szwecja i Urugwaj; po roku miał ekspirować mandat Belgii i Czechosłowacji. W składzie Rady z woli Zgromadzenia znalazły się natomiast Polska (z prawem reelekcji na lata 1929 - 1931) oraz Chile, Holandia, Kolumbia, Rumunia i Salwador<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> Por. *Problemy rozbrojenia 1919 - 1939*. „Acta Universitatis Lodziensis”. Folia Historica 17. Łódź 1983; także W. Michowicz, *Genevska Konferencja Rozbrojeniowa a dyplomacja polska*. Łódź 1984.

<sup>25</sup> Por. szerzej: H. Korczyk, *op. cit.*, s. 334 i n.



VI. Wejście Niemiec z mandatem stałego członka do Rady Ligi Narodów należało do przełomowych momentów okresu międzywojennego. Niezależnie od różnych, sprzecznych, nawet wykluczających się interpretacji fakt ten stanowił formalne umocnienie struktury wersalskiej. Rzesza z własnej woli i bez żadnych zastrzeżeń przyjęła zobowiązania płynące z Paktu Ligi. Centralne miejsce wśród nich — zgodnie z preambułą — zajęło stymulowanie współpracy między narodami dla zapewnienia im pokoju i bezpieczeństwa, utrzymanie jawnych stosunków międzynarodowych opartych na sprawiedliwości i honorze, przestrzeganie przepisów prawa międzynarodowego uznanego odtąd za „... normę rzeczywistego postępowania rządów”, przestrzeganie sprawiedliwości i skrupulatne szanowanie wszelkich zobowiązań ujętych w formie traktatów. Jakby tych wzniosłych wskazań było jeszcze mało, art. 10 Paktu zobowiązywał członków Ligi do poszanowania integralności terytorialnej i niezależności politycznej, zapowiadając solidarne współdziałanie przeciwko potencjalnemu agresorowi. Sprecyzowana w art. 16 koncepcja bezpieczeństwa zbiorowego współbrzmiała z wieloma wskazaniem Paktu, dotyczącymi regulowania powstałych sporów między państwami w drodze pokojowego *modus vivendi*.

Budowane na tych przesłankach stanowisko Polski winno było skłonić ją do poparcia marszu Niemiec do Ligi Narodów. Przekonujące zdawały się głosy wskazujące, że mechanizm ligowy w określonym stopniu będzie hamował rewizjonistyczne zapędy rządów Rzeszy. Pojawiła się możliwość bieżącego dezawuowania lub korygowania propagandy antywersalskiej, w czym zainteresowanych było wiele państw europejskich z Francją na czele. Wszystko to stwarzało więc Polsce korzystniejsze warunki do działania zarówno propagandowego, jak i dyplomatycznego.

Tymczasem za wytłumaczalne i zrozumiałe uznać należy stanowisko rządu polskiego, który zarówno przed, jak i po maju zabiegał o zabezpieczenie swoich interesów w genewskim areopagu. Rokowania na temat składu Rady LN w 1926 r. dowiodły, że jednym z głównych celów wstąpienia Niemiec do LN było wykorzystanie jej w antypolskiej polityce. Dlatego też eksponowane nieraz w literaturze względy prestiżowe niezaskutecznie doprowadzają problem rekonstrukcji Rady do poziomu ambicjonalnych rozgrywek, zwłaszcza dotyczących „niedowartościowanych” — według ich własnej opinii — państw lub nawet rządów. Tymczasem w warunkach określonych przez ogólne i dalekosiężne cele polityki niemieckiej, które znajdowały w Europie wcale licznych zwolenników (*vide* wskazania płynące z Locarna!) konsekwentne dążenie Polski do uzyskania czegoś więcej niż tylko niestałego miejsca w Radzie nabiera pierwszorzędного znaczenia. Niewątpliwie korzystnym dla Polski zbiegiem okoliczności było niepowodzenie Nadzwyczajnego Zgromadze-



nia w marcu 1926 r. Stanowczy sprzeciw delegacji niemieckiej na zwiększenie liczby stałych miejsc w Radzie okazał się — z ich punktu widzenia — niekorzystny. Spośród państw żądających tego prawa. Polska posiadała — relatywnie — najłabszą pozycję, a zwłaszcza najmniejsze możliwości szachowania akcesu niemieckiego. Zgoda na przyjęcie Brazylii i Hiszpanii do składu stałych członków Rady, z zapewnieniem „jakiegoś” usatysfakcjonowania w przyszłości „słusznych interesów” Belgii, Polski, ewentualnie Chin, otwierała daleko bardziej efektywne i efektowne wejście Niemiec do instytucji genewskiej. Trwające przez ponad pół roku „przepychanki” wokół wprowadzenia Niemiec do Genewy wydatnie wyciszyły wiwaty, jakie miały towarzyszyć specjalnemu wejściu w czasie Nadzwyczajnego Zgromadzenia. Odbiciem doznanego wówczas zawodu były słowa Konstantina von Neuratha, który w komentarzu do decyzji o nieprzyjęciu Niemiec do Rady mówił o sceptycyzmie, jakim napawała

„(...) osobiwa, nieszczerą gra dyplomatyczna, która na początku 1926 r. została zainscenizowana przez ówczesnych członków Rady na niekorzyść Niemiec i zmierzająca do zwiększenia stałych miejsc w Radzie, i która w marcu 1926 r. doprowadziła do zawstydzającego niepowodzenia sprawy przyjęcia Niemiec”<sup>26</sup>.

Oczywiście, lista państw niezadowolonych z rozwoju sytuacji wywołanej zbliżaniem się Niemiec do LN była dość długa. Objęła ona nawet „głównego promotora” — Brytyjczyków, którzy przy tej okazji musieli „przełknąć” traktat berliński, stabilizujący przyjacielskie stosunki Berlina i Moskwy. Wiadomo zaś, że rozerwanie tej manifestowanej nieraz kordialności leżało wśród głównych celów polityki Londynu.

Cieniem niemieckiego włączenia się do polityki światowej za pośrednictwem LN było wycofanie się z Genewy dwóch znaczących państw: Brazylii i Hiszpanii. Mimo różnych wysiłków, Brazylia nie podjęła współpracy z LN, nawet w ograniczonym bądź technicznym charakterze. Hiszpania natomiast po dwóch latach pertraktacji i przetargów zgodziła się powrócić do Genewy, akceptując półstałe miejsce w Radzie Ligi, którego — *nota bene* — Zgromadzenie odmówiło innym państwom, np. Belgii.

Uwzględniając powyżej zarysowaną kontredans sytuacji, postaw i interesów, podkreślenia wymaga otwarte na kompromis stanowisko Polski. Kontrastowało ono zwłaszcza z ultymatywnością Hiszpanii, sytuowanej

<sup>26</sup> „Völkerbund” (*Zeitschrift der Deutschen Gesellschaft für Völkerbundfragen*) nr 75 z 20.10.1933, s. 11; Ch. Fraser, *Der Austritt Deutschlands aus dem Völkerbund*. Bonn 1969; S. Sierpowski, *Der Austritt Deutschlands aus dem Völkerbund*. „Polnische Weststudien” nr 1/1983, ss. 17 - 45.



w umownym rankingu europejskim obok takich państw jak Włochy, ale także Polska. Równocześnie międzynarodowe notowania tej ostatniej, z racji bliskości i ostrości dwóch szczególnie ważnych dla XX w. problemów — niemieckiego i rosyjskiego stanowiły przeciwwagę dla hiszpańskich aspiracji przewodzenia państwom neolacińskim. Pozycja Polski — z uwzględnieniem genewskiej optyki — uległa także wzmocnieniu na skutek powrotu do władzy Piłsudskiego w maju 1926 r.

Trwające przez kilka miesięcy 1926 r. dyskusje nad rekonstrukcją składu Rady uznać należy za sukces Polski. Ustanowienie „półstałych” miejsc w Radzie i przyznanie tego statusu w pierwszym rządzie Polsce można uznać za rozwiązanie zabezpieczające zarówno interesy państwa polskiego, jak również uwzględniające uniwersalny punkt widzenia.

Mniej okazale prezentuje się ta sama sprawa z niemieckiego punktu widzenia, zważywszy, że celem rządu Rzeszy było wprzęgnięcie Ligi Narodów do realizacji wyraźnie artykułowanych zamierzeń w sferze stosunków międzynarodowych. Wejście Polski do Rady Ligi utrudniło, może nawet uniemożliwiło postawienie na forum genewskim zasadniczego celu Niemiec, tj. wyzyskanie tej instytucji dla rewizji traktatu wersalskiego.



JAN MAJEWSKI

## DROGI I BEZDROŻA SPÓŁDZIELCZOŚCI NIEMIECKIEJ W POLSCE 1919-1939

ark. wyd. 12,5 nakład 1500

Opracowanie opiera się na polskich i niemieckich źródłach archiwalnych, materiałach statystycznych, sprawozdaniach związków rewizyjnych, central bankowych i handlowych oraz literaturze przedmiotu. Rzeczowy układ problematyki obejmuje zagadnienia polityczne i gospodarcze niemieckiej spółdzielczości, jej program ideowo-społeczny, organizację, działalność gospodarczą przedsiębiorstw spółdzielczych, współpracę związków rewizyjnych z organizacjami politycznymi i zawodowymi rolnictwa oraz z urzędami, instytucjami, bankami Rzeszy, W. M. Gdańska i Bankiem Holenderskim w Hadze. Ostatni rozdział pracy – najważniejszy – poświęcono kredytom zagranicznym dla mniejszości niemieckiej w Polsce.

Niemiecka spółdzielczość, głosząc hasła rewizjonistyczne, uprawiała działalność niezgodną z zasadami spółdzielczości, schodząc w ten sposób na bezdroża swej pracy określonej statutowo.

### DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych Domu Książki
- w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem pocztowym)

